

# Bronisław Mokrzycki

---

## Biuletyn homiletyczny

---

Collectanea Theologica 56/3, 89-104

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN HOMILETYCZNY

**Zawartość:** I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Miejsca kultu w religiach pogańskich. II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. 1. Ołtarz dla Pana przymerza. Teologiczna zawartość Joz 8, 30—35.—2. Teśknota za świątynią i ołtarzem Pańskim. Analiza teologiczna fragmentów PS 84\*.

### I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

#### Miejsca kultu w religiach pogańskich

##### 1. Dlaczego o tym mówimy?

Omawiając aktualne obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza, nie możemy pominąć choćby pobieżnego rzutu oka na problem „miejsc świętych” w różnych religiach. Wymaga tego uczciwość wobec prawdy i duch posoborowej odnowy<sup>1</sup>. Przed formalnym Objawieniem ludzie w tylu różnych religiach stawiali ołtarze, wznosili świątynie, wyodrębniali specjalne miejsca dla kultu, uważając je za „święte”. Trzeba się do tych zjawisk ustosunkować; zwłaszcza w obliczu tylu analogii, podobieństw i zbieżności między wieloma elementami tych religii a kultem chrześcijańskim. Wielu zadaje sobie pytanie: Jaki to wszystko miało sens i czym jest w stosunku do chrześcijańskich świątyni czy ołtarzy?

Zdaniem soboru „w sercach wszystkich ludzi dobrej woli działa w sposób niewidzialny łaska” (por. KK 16) i „musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy” (por. KDK 22), którą jest „Chrystus pośród nas — nadzieja chwały” (por. Kol 1, 27). Kościół dziś nie nastawia się „wrogo” do innych religii, lecz — podejmując z nimi dialog — zajmuje postawę szacunku i jak najdalej posuniętego obiektywizmu wobec całej prawdy dotyczącej człowieka i ludzkich dziejów. Dlatego to „Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko jednak odbijają promień owej prawdy, która oświeca wszystkich ludzi. Głosi zaś i obowiązuje jest głosić bez przerwy Chrystusa, który jest «drogą, prawdą i życiem» (J 14, 6), w którym ludzie znajdują pełnię życia religijnego i w którym Bóg wszystko z sobą pojednał (por. 2 Kor 5, 18—19)” (DRN 2). Kościół stwierdza uczciwie, że różnorakie „religijne inicjatywy i przedsięwzięcia” ludzkości potrzebują oświecenia pełną prawdą i uleczenia z grzechowych zniekształceń, tym niemniej przyznaje, że „można je niekiedy uważać za drogę wychowawczą ku

---

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa. Uwaga! Następny numer biuletynu poświęcony będzie nadal tematyce związanej z poświęceniem kościoła i ołtarza.

<sup>1</sup> Zob. *Les relations de l'Église avec les religions non chrétiennes*, red. A. M. Henry, Paris 1966 (*passim*); S. Nagy SCJ, *Wprowadzenie do Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968, 509—515.

prawdziwemu Bogu lub za przygotowanie ewangeliczne" (por. DM 3). W tym świetle trzeba nam spojrzeć na prastare i nieustanne wysiłki ludzi, budujących ołtarze, świątynie czy sanktuaria. Ze spokojem i sympatią należy w nich dostrzec te elementy prawdy, dobra i świętości, które są tam rozproszone i wymagają uzdrawiającego oświecenia.

Świadomość Kościoła po Soborze Watykańskim II musi się stawać powoli świadomością całego ludu Bożego oraz każdego poszczególnego wiernego. Wszystkimi sposobami głos nauczającego Kościoła ma docierać do świadomości ochrzczonych i kształtować ich postawy, ułatwiając powszechny, prawdziwy dialog ze wszystkimi ludźmi dobrej woli w duchu miłości, ale też z zachowaniem wymagań prawdy i autentyczności. W tym duchu należy odczytywać także niniejszy szkic, ukazujący wysiłki ludzi od niepamiętnych czasów, by „wydzielać” święte miejsca, wyrażać w znaku zewnętrznym ich „świętość” oraz przeznaczenie kultyczne, a także nadawać im godny kształt i wystrój.

## 2. Problem „świątyni” w czasach prehistorycznych

Najstarsze z zachowanych plemion na ziemi, ludy pigmejskie, oddawały cześć bóstwu i składały swoiste ofiary w tej największej „świątyni”, jaką stanowi kosmos — a więc na wolnym powietrzu, pod kopułą nieba (łac. *sub dīvo*). I tak, dla przykładu, Samang z Malakki mieszając własną krew z wodą, „rozpryskuje ją ku niebu, błagając bóstwo Kare o zmiłowanie”<sup>2</sup>. Stosunkowo czysty monoteizm ludów pierwotnych oraz ich uduchowiony obraz bóstwa wspierał się jednak znakami naturalnymi, zwłaszcza związanymi z materialnym elementem najbardziej „uduchowionym”, jakim jest światło. Stąd wielka rola słońca, księżyca i gwiazd w religiach pierwotnych. W całej rozciągłości można to powiedzieć o ludach najstarszych — o Pigmejczykach, choć wiele z tego uduchowienia, prześwietlenia i monoteizmu można jeszcze zauważyć u południowych plemion paleoaustralijskich, Eskimosów czy Jamanitów. Do szczepów pigmejskich zalicza się plemiona żyjące w środkowej Afryce (Negrilowie), na Andamanach (Andamańcy), na Malakce (Semangowie) oraz na Filipinach (B’litowie, Ubosowie)<sup>3</sup>.

W czasach późniejszych różne przedmioty materialne wchodzi już do religijnego repertuaru poprzez „totemy”, czyli przedmioty stojące w pewnym kontakcie z określoną grupą ludzi. Choć określenie „totem” wzięte jest z języka Indian Ameryki Północnej, to jednak totemizm przybrał najbardziej rozwiniętą formę wśród plemion Australii. W totemizmie istnieje już cały szereg nakazów, dotyczących „rzeczy świętych”, nietykalnych, „oddzielonych” od reszty. Totem oczywiście zajmuje wśród nich miejsce naczelné<sup>4</sup>.

## 3. Świątynie i ołtarze w zaraniu historii

S. N. Kramer stwierdza, że „historia zaczyna się w Sumerze” około 5000 lat temu, gdy Sumerowie pod wpływem potrzeb dyktowanych przez życie wpadli na myśl, by pisać na glinie. Sumerowie, zamieszkujący do-

<sup>2</sup> E. Dąbrowski, *Religia ludów pierwotnych a geneza religii*, w: *Religie świata*, red. E. Dąbrowski, Warszawa 1957 (odtąd skrót — DRS), 35.

<sup>3</sup> W roku 1967 myśliwy z plemienia B’lit odkrył przypadkiem na polowaniu w dżungli zupełnie nie znane dotąd plemię Tasadayów, żyjące w jaskiniach skalnych na Filipinach, na południu wielkiej wyspy Mindanao, na wysokości 1600 m nad poziomem morza. Tasadayowie znają tylko siekiere kamienną; nic nie wiedzą o istnieniu świata cywilizowanego. Do historii weszli w roku 1971. (Zob. *Najszcześniejsze plemię na ziemi, czyli światowa sensacja antropologiczna*, „Przekrój”, n. 1432, z 17 września 1972 r., 19—20).

<sup>4</sup> Por. E. Dąbrowski, *art. cyt.*, 33—45.

rzeczce Tygrysu i Eufratu, na kilkadziesiąt wieków przed Chrystusem nadal uważali sklepienie nieba za święte, a najwyższy ich bóg An (Anu) był „bogiem świata” (An = „wysoki”)<sup>5</sup>.

Spadkobiercy Sumerów to eufratejskie ludy Babilonii i Asyrii. Tu z całą pewnością mamy już do czynienia z budową świątyń — i to w wielkiej ilości. Każde większe miasto posiadało swoją świątynię — sanktuarium, z przylegającymi budynkami przeznaczonymi dla kapłanów. Do bardziej znanych należały świątynie w miastach Eridu, Ur, Sippar, Lagasz, a zwłaszcza sławne Nippur i Babilon.

W kręgu świętych zabudowań znajdowały się wieże zwane zigurratami, wysokie na 5—7 pięter. Były to budynki złożone z szeregu prostopadłościanów, zmniejszających się w miarę podnoszenia. Najwyższe, szczytowe piętro mieściło w sobie kapliczkę z posągami bóstwa. Posągi bogów strojono w kosztowne szaty, a na ołtarzach ustawionych przed nimi składano hojne dary ofiarne ze zwierząt, ptaków i różnorakich napojów<sup>6</sup>.

Następną wielką cywilizacją w czasach historycznych po Sumerze, Babilonii i Asyrii była cywilizacja egipska, sięgająca 3000 lat przed Chrystusem. Starożytny Egipt jest nie tylko „usiany grobami”, jak to ktoś określił, ale także usiany licznymi świątyniami. Znane są świątynie sławnych miast, w których niekiedy zachowały się do dziś ruiny sanktuariów: Teby, Luksor, Karnak, Sakkara, Denkara, Abydos, a zwłaszcza Memfis, Heliopolis i Hermapolis. W świątyniach tych sprawowali kult kapłani, czuwający nad zachowaniem tradycji i składający bogom ofiary wśród modłów. Najważniejszym miejscem w świątyni egipskiej była nisza, a w niej wyobrażenie bóstwa. Wiele innych posągów bóstw wypełniało świątynię. Na ołtarzach składano całopalne ofiary ze zwierząt i kadzidła — przy zamkniętych drzwiach. Codzienna liturgia przewidywała także obmywanie posągu bóstwa, przyodziewanie go i karmienie. Lud mógł oglądać wyobrażenie bóstwa tylko niekiedy, podczas specjalnych uroczystości i procesji, które odbywano wśród śpiewów i przy dźwięku instrumentów muzycznych. W Egipcie spotykamy się z dalszą degeneracją religii oraz jej form; tu występuje w czasach późniejszych zoolatria, czyli boski kult oddawany zwierzętom<sup>4</sup>.

#### 4. Miejsca święte w pełni dziejów i w świecie klasycznym

Kananejczycy już na kilkanaście wieków przed Chrystusem budowali na terenie dzisiejszej Palestyny świątynie dla swoich bóstw (baalów) w obrębie większych miast, takich jak Sychem czy Aj (Haj); głównymi miejscami kultu były tu jednak szczyty wzgórz — „święte wzgórza” lub „wzniesienia” (hebr. *bamóth*). Ustawiali więc mieszkańcy Kanaanu na szczycie wzgórza kamienny ołtarz, a wokół niego również kamienne słupy o wysokości do trzech metrów zwane stelami (hebr. *massebhóth*) oraz pnie z drzewa (hebr. *aszeróth*). Prawdopodobnie posługiwano się także podczas sprawowania kultu statuetkami bożków wykonanymi z terakoty.

Również grotty skalne służyły Kananejczykom za miejsca kultu; były to już jakby małe „świątynie”, z ołtarzem w formie stołu i figurkami bóstw. Bogini Asztarta czczona była w „świętych gajach”. Powszechnie stosowane na

<sup>5</sup> S. N. Kramer, *Historia zaczyna się w Sumerze*, Warszawa 1961, 9—11.

<sup>6</sup> S. Moscati, *Kultura starożytna ludów semickich*, Warszawa 1966, 67—68; E. Dąbrowski, *Religia Babilonii i Asyrii*, w: DRS, 123—131.

<sup>7</sup> E. Dąbrowski, *art. cyt.*, 133—150.

terenach Palestyny święte pnie (*aszeróth*) miały prawdopodobnie jakiś związek z czcżą okazywaną najpierw drzewom. Istniały bowiem sławne drzewa, związane z teofaniami czy też drzewa, pod którymi siadywali kapłani lub sędziowie; takie powiązania nadawały tym drzewom uroku niezwykłości i świętości.

Fenicjanie prowadzący ożywiony handel z Egiptem już gdzieś od XXV wieku przed Chrystusem, mimo zmiennych dziejów oraz licznych wpływów, zwłaszcza egipskich i mezopotamskich, zachowali swą pierwotną religię i potężne świątynie swych bożków. Każde miasto posiadało swego bożka — baala. Do najświetniejszych świątyń należały sanktuaria baalów takich miast, jak Tyr, Sydon, Biblos, Aradus, Sprawowano tam straszliwy kult ofiarniczy, który Biblia nazywa „ohydą” (hebr. *boszét*); palono bowiem ludzi, głównie niemowlęta, dla uczczenia Molocha.

Świątynie znajdowały się w miastach; poza miastami zachował się prastary kult, sprawowany na wolnym powietrzu. Miejscami takiego kultu były „wzgórza” (*bamóth*), brzegi rzek i źródła, okolone „świętymi gajami”. W okręgu sakralnym znajdował się zawsze ołtarz, kamienne stele i drewniane pnie. Chociaż u Fenicjan najdłużej zachowały się krwawe ofiary z ludzi, to jednak z biegiem czasu wprowadzono i tam ofiary zastępcze ze zwierząt, a także z chleba<sup>8</sup>.

Kolebką kultury greckiej jest Kreta, gdzie na 2500 lat przed Chrystusem żyła ludność zwana „helladyjską” lub „śródziemnomorską”. Kultura tego ludu, określana jako kretańska, minojska czy egejska, przesycona była swoją religijnością, wyrażającą się także w kulcie publicznym. Na Krecie odkryto ślady trzech rodzajów sanktuariów, w których sprawowano kult religijny. Pierwszy rodzaj świątyni to groty skalne, „święte groty” z ołtarzem z kamienia ciosanego, na którym składano ofiary. Przykładem może być jaskinia na górze Ida, poświęcona Zeusowi. Innym rodzajem świętych miejsc Krety były wielkie sanktuaria publiczne w miastach jak Praesos, Garnia, Gulas. Był to plac z ołtarzem pod otwartym niebem, otoczony świętym gajem. Tu składano ofiary ze zwierząt i zapewne inne dary. Istniały też prywatne sanktuaria przy pałacach, podobne do tamtych, jak np. w pałacu w Fajstos.

W epoce klasycznej Grecji, na kilka wieków przed Chrystusem, mamy już rozwiniętą religię i kult wielu bogów — sławny „panteon grecki”. Bogaty kult Greków domagał się wyjaśnienia; służyć temu miały tak barwne „mity greckie”.

Najstarsze miejsca kultu znajdowały się pod gołym niebem, na wolnym powietrzu, tam, gdzie zdaniem Greków bogowie najchętniej przebywają, a więc: na szczytach gór, na brzegu morza, nad źródłami, w lasach, w grotach i pieczarach. Te święte miejsca przebywania bogów z reguły otoczone były „świętym gajem” (gr. *témenos*), a pośrodku wznosił się ołtarz w postaci podwyższenia (gr. *bómos*). Dopiero później zaczęto wznosić specjalne pomieszczenia dla bogów, jakby ich siedziby, w kształcie jednej podłużnej komnaty — nawy (gr. *naós*), umieszczonej na wysokim prostokątnym cokole. Dach świątyni spadał w kierunku ścian dłuższych. Atrium i „skarbczyk” przylegały do sanktuarium. Ołtarz znajdował się poza świątynią, gdzie składano ofiary, natomiast wewnątrz królował posąg bóstwa. Świątynie bogów zwrócone były ku wschodowi; natomiast świątynie poświęcone herosom, którzy pomarli, budowano w kierunku zachodnim.

Grecy znali także jakby małe „domowe sanktuaria”. Były to wiecznie płonące ogniska, przy których sprawowano kult domowy, wykonywany gó-

<sup>8</sup> E. Dąbrowski, *Religia Kananejczyków i Fenicjan, w: DRS, 191—206.*

wnie przez ojca, jako głowę rodziny. Sam ogień był najwyższym bóstwem domowym, jemu też składano różnorakie ofiary<sup>9</sup>.

Rzymianie, wywodzący się z Italików, osiedlali się najpierw na wsiach budowanych na palach w okolicach nadbrzeżnych. W związku z tym ich pierwsze „sanktuaria” to źródła tryskające ze skał lub wypływające z jaskiń (np. grota Pertosy).

Pierwotni Rzymianie uważali lasy za mieszkania bogów, dlatego też najstarszy kult publiczny związany był z lasami (*luci*) jako swego rodzaju „świątyniami”. Pamiątką tej pierwotnej tradycji rzymskiej „świątych gajów” będą drzewa zasadzone wokół świątyń.

Drugim etapem w rozwoju miejsc rzymskiego kultu było wznoszenie ołtarzy pod otwartym niebem (łac. *sub divo*). Na nich to składano przeróżne ofiary. Wśród takich słynnych ołtarzy wylicza się ołtarz Herkulesa na Forum Boarium, ołtarz Marsa na Polu Marsowym czy ołtarz Jowisza Łatyńskiego na Górze Albańskiej. W tej fazie historycznego rozwoju ołtarz odgrywał najistotniejszą rolę jako główne „miejsce” kultu.

Trzecia faza w dziejach miejsc kultu rzymskiego wiąże się z wpływami Etrusków i Greków. Wtedy to zaczęto wznosić świątynie w sensie ścisłym jako budowle sakralne, specjalnie przeznaczone dla kultu. Rzymianie posiadali wiele nazw na określenie takich sanktuariów.

*Templum* (często *templā*), *aedes*, *fana*, *delubra*, *sacella* — oto najważniejsze określenia, wyrażające nazwy różnego typu budowli sakralnych. *Templum* („przekrój”, „podział”, „przestrzeń określona”) jest terenem „zakreślonym” laską augura, czyli urzędowego wróżbity, który w ten sposób „poświęcał” ów teren dla celów kultycznych. W tym miejscu mógł się gromadzić lud na przeżywanie obrzędów religijnych. *Aedes* natomiast to budynek przeznaczony dla posągu bóstwa, nie zaś dla nabożnego ludu; stąd też małe rozmiary najsłynniejszych nawet świątyń (np. Jowisza Kapitońskiego). *Fanum* oznacza najpierw samo miejsce „poświęcone”, a dopiero później świątynię wzniesioną na tym świętym miejscu. *Delubrum*, jak wskazuje sama etymologia, to miejsce służące oczyszczeniom. Z biegiem czasu nazwą tą zaczęto określać wszelkie budowle przeznaczone dla bóstw. Nazwą *sacellum* określano najpierw mały „gaj święty” okolony murem; z biegiem czasu *sacella* zaczęły oznaczać wszelkie świątynie małych rozmiarów. Kształt świątyń rzymskich jest najczęściej prostokątny. Wyjątkowo jednak spotyka się świątynie o kształtach rotundy.

Kult domowy w Rzymie koncentrował się wokół ogniska, podobnie jak w Grecji. Ojciec rodziny pełnił funkcje kapłańskie, sprawowane bardzo często, przy różnych okazjach życia rodzinnego. W tym domowym kulcie składano bóstwom różne dary (niekrwawe), jak miód, wino, mleko, pierwociny zbóż, placki, itp.

W prywatnym kulcie wiejskim ważne miejsce zajmowały różnego rodzaju obrzędy „oczyszczania” pól, lasów i bydła<sup>10</sup>.

Wiele elementów materialnych z pogańskiego kultu Greków i Rzymian odnajdziemy w kulcie chrześcijańskim, choć w całkiem innym znaczeniu. Tu są już rozjaśnione pełną prawdą Ewangelii, która ukazuje sens rzeczy w Chrystusie, a także oczyszczone z magicznego ich traktowania. Dopiero w chrześcijaństwie „miejsca święte” jaśnieją tą przejrzystością znaku, który nie przesłania Boga, lecz wskazuje na Chrystusa Boga-Człowieka i doń prowadzi, by człowiek mógł po ludzku czcić Ojca, ale w Duchu i prawdzie.

c.d.n.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa

<sup>9</sup> N. Turchi, *Religia Grecji*, w: DRS, 227—250.

<sup>10</sup> N. Turchi, *Religia Rzymu*, w: DRS, 251—280 (*passim*).

## II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

## 1. Ołtarz dla Pana Przymierza

## Teologiczna zawartość Joz. 8, 30-35

Przy poświęceniu ołtarza poza okresem wielkanocnym Lekcjonarz proponuje na pierwsze czytanie m.in. także Joz 8,30—35, z werselem orientującym: *Jozue zbudował ołtarz dla Pana* (w. 30). Sięgnijmy najpierw do historyczno-geograficznego kontekstu perykopy.

## a) Jozue kontynuuje posłannictwo Mojżesza

Jozue, syn Nuna z pokolenia Efraima (por. Lb 13,9; 1 Krn 7,27), od młodości należał do ludzi związanych z Mojżeszem i najbardziej zaufanych jego przyjaciół. Był nawet głównym doradcą Mojżesza, który zmienił mu imię Ozeasz (hebr. *hoseá* — zbawienie) na Jozue (hebr. *Jehoszua* — Jahwe jest zbawieniem; por. Lb 13,17; Pwt 3,21, Joz 1,9; w gr. Septuagincie — *Iesoús*, a w łac. Wulgacie — *Josue* lub *Jesus*). Wraz z Mojżeszem przebywał na górze Synaj jako jego „pomocnik” w czasie zawierania przymierza (por. Wj 24,13); podczas wielkiego odstępstwa Izraelitów pilnował namiotu z arką jako „sługa” Mojżesza (por. Wj 33,11); brał także udział w zwiadowczej wyprawie do Ziemi Obiecanej, a później zachęcał lud do jej zdobycia i opanowania (por. Lb 13,9—17).

Z woli Boga Mojżesz nazaczył Jozuego na swego następcę — i to w specjalnym, uroczystym obrzędzie. Jak czytamy w Księdze Powtórzonego Prawa, na prośbę Mojżesza o „wyznaczenie męża do kierowania” Izraelem, Bóg odpowiedział: „Weź Jozuego, syna Nuna, w którym prawdziwie mieszka Duch, i włoż na niego swoje ręce. Następnie przywiedź go przed kapłana Eleazara i całe zgromadzenie, i ustanów go w ich obecności wodzem. Przenieś na niego część twojej godności, by zgromadzenie synów Izraela było mu posłuszne... Tylko na jego rozkaz winni wyruszać i na jego rozkaz wracać, zarówno on, jak i wszyscy Izraelici i całe zgromadzenie». Mojżesz wykonał wszystko, co mu nakazał Pan” (Lb 27,18—22). Gdy dokonano obrzędu „duch mądrości” napełnił Jozuego, by mógł pełnić powierzone mu przez Boga zadanie kontynuowania dzieła Mojżesza po jego śmierci (por. Pwt 34,9).

Jozue zaczął pełnić swą nową funkcję „wodza” nad Izraelem w trzydziestu dni po śmierci Mojżesza, a więc po okresie nakazanej „żałoby” po tym, o którym napisano: „Nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który by poznał Pana twarzą w twarz, ani równy we wszystkich znakach i cudach, które polecił mu Pan czynić w ziemi egipskiej wobec faraona, wszystkich sług jego i całego jego kraju; ani równy mocą ręki i całą wielką grozą, jaką wywołał Mojżesz na oczach całego Izraela” (Pwt 34,10—12).

Głównym zadaniem Jozuego jako „wodza” stało się teraz „wejście” w posiadanie Ziemi Obiecanej, jak przedtem wielkim zadaniem Mojżesza było „wyjście” czy raczej „wyprowadzenie” potomków Abrahama z Egiptu i przeprowadzenie ich przez pustynię aż do bram Kanaanu. Proces zdobywania Ziemi Obiecanej był powolny i etapowy. Izraelici „przenikali” w głąb Kanaanu, pokonując poszczególnych królów czy pojedyncze szczepy.

Aby Jozue mógł wypełnić te niełatwe zadania, Bóg wspierał go swoją mocą, żądając tylko wierności i męstwa. Jozue otrzymał więc polecenie: „Mojżesz, sluga mój, umarł; teraz więc wstań, przepraw się przez ten oto Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą Ja daję Izraelitom... Jak byłem z Mojżeszem, tak będę i z tobą, nie opuszczę cię ani porzucę. Bądź mężny i mocny, ponieważ ty rozdasz temu ludowi w posiadanie ziemię, którą przysiągłem dać ich przodkom. Tylko bądź mężny i mocny, przestrzegając

wypełniania całego Prawa, które nakazał ci Mojżesz, sługa mój" (Joz. 1,2,5—7a).

Pierwszym czynem Jozuego jako „wodza” Izraela było przeprowadzenie ludu przez Jordan — zgodnie z poleceniem Pana (por. Joz 3,14—17). To cudowne przejście nawiązywało do historycznego *magnale* sprzed czterdziestu lat, do sławnego „przejścia przez Morze Czerwone”, gdy to Bóg położył niejako swą pieczęć na posłannictwie Mojżesza, podbudowując jego autorytet w oczach ludu (por. Wj 14,1—15,21). Teraz znów potwierdzał Bóg publicznie autentyczność posłannictwa Jozuego, zgodnie z daną mu zapowiedzią: „Dziś pocznę wywyższać cię w oczach całego Izraela, aby poznano, że jak byłem z Mojżeszem, tak będę i z tobą” (Joz 3,7). Na polecenie Boga zabrano 12 kamieni z dna Jordanu w miejscu cudownego przejścia, a następnie Jozue ustawił te kamienie jako „pamiętkę” i znak wdzięczności (zob. Joz 4,21—24) w Gilgal („krag kamieni”), pierwszym miejscu postoju za Jordaniem. W tej pierwszej niejako „stolicy” Izraela w Kanaanie (por. też 1 Sm 11,15) miały miejsce dwa ważne wydarzenia w życiu narodu: odnowienie poprzez podjęcie na nowo obrzezania (por. Joz 5,3—9) i uroczysty obchód Paschy, zamykający zarazem długi okres żywienia się cudowną manną (zob. Joz 5,10—12).

Następnym czynem Jozuego było zdobycie warownej twierdzy Jerycha. Otrzymując to polecenie od Pana przez „Wodza zastępów Pańskich” Jozue dowiaduje się, że ziemia ta jest „święta” (zob. Joz 5,13—15; por. Wj 3,1—6; Sdz 2,1—5) — słusznie więc odtąd Kanaan nazywane będzie „Ziemią Świętą”. Jak przy cudownym przejściu przez Jordan, tak i przy zdobyciu Jerycha, arka przymierza odgrywała ważną rolę. Obnoszona w codziennej procesji wokół Jerycha przez siedem dni, a w ostatnim dniu aż siedem razy — stanowiła znak obecności Pana i symbol Jego potęgi, która „sztydzi” niejako z ludzkich zabezpieczeń, fortyfikacji czy sprzysiężeń (por. Ps 2,4). Runęły mury Jerycha — i znów Pan umocnił autorytet Jozuego w oczach ludu (por. Joz 6,1—21). Po niełatwym zdobyciu miasta Aj Jozue przystąpił do budowy ołtarza na górze Ebal, zgodnie z nakazem Mojżesza (por. Pwt 11,29; 27,4—5.13).

#### b) Budowa ołtarza na górze Ebal

Polecenie Mojżesza i starszyny brzmiało: „A po przejściu Jordanu do ziemi, którą daje ci Pan, Bóg twój, postawisz wielkie kamienie i pobielisz je wapnem... Gdy przejdziecie Jordan, postawicie te kamienie, jak ja wam dziś nakazuję, na górze Ebal i wapnem je pobielicie. I wystawicie tam ołtarz ku czci Pana, Boga swego, ołtarz z kamieni, których nie obrabiało żelazo. Z kamieni nieciosanych zbudujecie ten ołtarz dla Pana, Boga swego” (Pwt 27,2,4—6a).

Góra Ebal usytuowana jest naprzeciw góry Garizim, w pobliżu historycznej miejscowości Sychem. To w tych okolicach patriarcha Abraham zatrzymał się najpierw, po wyjściu na rozkaz Boga z Charanu. W tym pierwszym postoju na Ziemi Kanaan, którą Bóg obiecał Abrahamowi i jego potomstwu, wielki Patriarcha „zbudował ołtarz dla Pana, który mu się ukazał. Stamtąd zaś przeniósł się na wzgórze na wschód od Betel i rozbił swój namiot pomiędzy Betel od zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla Pana i wzywał imienia Jego” (Rdz 12,7b—8). Być może, iż znajdowało się tu starożytne sanktuarium kananejskie, które Abraham w ten sposób poświęcił Bogu żywemu. Nakaz Mojżesza nawiązywał do wielkiej obietnicy danej tu niegdyś Abrahamowi: „Twojemu potomstwu oddaję właśnie tę ziemię” (Rdz 12,7).

Jozue, wypełniając polecenie Prawodawcy i budując tu ołtarz dla Pana, „konsekrował” niejako na nowo i definitywnie ten kraj, który stawał się już na zawsze Ziemią Świętą. Ołtarz, znak obecności Boga, stanowi za-



sadniczy symbol religijny i miejsce składania ofiar jako najwyższego wyrazu kultu. Przez budowę ołtarza ziemia Kanaan otrzymywała więc swoistą i bardzo znaczącą „konsekrację”, stawała się Ziemią Świętą i miejscem szczególnego kultu Boga żywego, który wkroczył w dzieje, objawiając się niegdyś Abrahamowi, innym patriarchom, Mojżeszowi, a teraz także Jozuemu, prowadzącemu „zastępy Pańskie” w granice Kanaanu. Ziemia pogańska i miejsce rozwiązłego kultu — staje się ziemią Pańską, konsekrowaną i świętą, miejscem czystego kultu Boga jedyne.

Ołtarz zbudowano z kamieni „dziewicznych”: naturalnych, „surowych”, „nie ociosanych żelazem”, a więc nie tkniętych narzędziem przez człowieka i nie obrobionych pracą jego rąk (por. Joz 8,32), co było wiernym wypełnieniem woli Mojżesza i przepisów Prawa Mojżeszowego (por. Pwt 27,5—6). Ołtarz zawsze staje się mocnym znakiem „poświęcenia” miejsca; jest stałym elementem wyrażającym dobitnie ową „konsekrację” jako przeznaczenie do kultu. Dopiero od tego znaku-symbolu inne rzeczy „uświęcają się” czy też otrzymują „konsekrację”. Dlatego zetknięcie z ołtarzem sakralizuje rzecz, jak to przypomniał Pan w mowie przeciwko obłudzie i chciwości uczonych w Piśmie oraz faryzeuszy: „Slepi! Cóż bowiem jest ważniejsze, ofiara czy ołtarz, który uświęca ofiarę?” (Mt 23,19) czy św. Paweł w liście do Koryntian (por. 1 Kor 10,18).

Wszystkie te funkcje ołtarza są zapowiedzią Jezusa Chrystusa i Jego dzieła uświęcenia człowieka oraz świata. Poprzez tajemnicę wcielenia Syn Boży stał się „sakramentem spotkania z Bogiem”, żywym „Ołtarzem” i znakiem Boga niewidzialnego, ale znakiem przedziwnym, bo utożsamiającym się z Tym, którego oznacza: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30); „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9; por. 12,45). Na Chrystusa Pana jako jedyne „Ołtarz” Nowego i Wiecznego Przymierza wskazuje zarówno autor Listu do Hebrajczyków (por. Hbr 13,10), jak i św. Jan w *Apokalipsie* (por. Ap 6,9). Jeżeli św. Paweł nazywa stół eucharystyczny ołtarzem, to tylko ze względu na „Wieczerzę Pańską”, w której sam Chrystus ofiaruje się Ojcu i daje ludziom na pokarm życia wiecznego (por. 1 Kor 10,21; 11,20).

### c) „Ofiary uwielbienia i pojednania”

Kult ofiarniczy stanowi sam rdzeń religijnego wyrazu człowieka. W różnych religiach różnie on wyglądał. Izrael od początku z ofiarami wiązał swój kult Boga jedyne i tylokrotnie ponawiane przymierze.

W ofierze składano plody ziemi lub zwierzęta z trzody. Od czasów kodyfikacji prawnej w Izraelu ofiary dzieliły się na krwawe (hebr. *ola*) i bezkrwawe, całopalne i biesiadne (hebr. *zebách*, *szelamím*). Inne podziały uwzględniają jeszcze zasadniczy cel, przyświecający ofiarodawcom. Zwierzęta (barany, cielce, kozły), niekiedy ptaki, zboże, mąka, ciasto, oliwa, kadzidło — oto główne dary ofiarne, jakie składał Izraelita na ołtarzu, by wyrazić dobitnie najwyższe uwielbienie Boga jedyne jako Pana wszechrzeczy.

W ofiarach biesiadnych czy „komunijnych” (hebr. *zebách*, *szelamím* lub *zebách shelamím*) oprócz uwielbienia Boga wyrażano zjednoczenie z Nim całego ludu oraz zacieśnienie więzów wspólnoty rodzinnej czy narodowej. W perykopie czytamy, że na polecenie Jozuego złożono na ołtarzu wzniesionym przezeń „ofiary uwielbienia i pojednania” (w. 31). Lekcjonarz „interpretuje” tu określenie „ofiary biesiadne” czyli „komunijne” (zob. Biblia Tyścialecia) jako „ofiary pojednania”.

Chrystus Pan złożył samego siebie na ołtarzu krzyża jako „ofiarę pojednania”, a w eucharystycznym obrzędzie przekazał ten skarb Kościołowi, umiłowanej Oblubienicy swojej, jako prawdziwą i wiekiustą ofiarę, a zarazem uctwę paschalną (por. KL 47) — uctwę najściślejszego i przemieniającego zjednoczenia z Bogiem, a zarazem najmocniejszego zjednoczenia ze

wszystkimi ludźmi — braćmi (*communio = communis unio*, czyli „wspólne zjednoczenie”).

Ołtarz, przy poświęceniu którego czyta się omawianą perykopę, ma być odtąd „miejscem” sakramentalnego uobecniania tej jedynej ofiary i uczyty, jaką jest Msza św., zapowiadana tak długo w proroczych wydarzeniach Starego Testamentu, zwłaszcza w kulcie ofiarniczym Izraela i jego uroczystościach paschalnych.

d) Udramatyzowane odczytanie Prawa przed ludem  
w czasie odnowienia przymierza

Uroczyste odnowienie przymierza w Ziemi Obiecanej nie ograniczało się jedynie do zbudowania ołtarza i złożenia ofiar. Ważnym elementem owej „liturgii” był obrzęd odczytania Prawa i wyraz jego akceptacji ze strony ludu. Tym razem było to bardzo plastyczne i udramatyzowane „opowiedzenie się” ludu po stronie Bożego Prawa, przekazanego przez Mojżesza jako pośrednika. Wszystko odbywało się zgodnie z poleceniem Mojżesza, danym przed śmiercią Izraelowi. Sięgnijmy do genezy analizowanego obrzędu, jak nam to wyjaśnia Księga Powtórzonego Prawa. Prototyp tej księgi spisany został prawdopodobnie w VIII w. przed Chr. w północnym królestwie Izraela za czasów Jeroboama II, a po upadku tego państwa przeniesiono ją do Jerozolimy i przechowywano w świątyni. Pełniejszą i zbliżoną do dzisiejszej formy redakcją zawdzięcza Pwt królowi Ezechiaszowi, odnowicielowi Izraela (koniec VIII w.). Tę właśnie księgę odnaleźli kapłani w świątyni za czasów króla Jozjasza (VII w.). Ostatecznej redakcji doczekała się Pwt dopiero podczas niewoli babilońskiej.

Niezależnie od dziejów redakcji Pwt trzeba wydobyc to, co z treści tej księgi może naświetlić analizowaną perykopę Joz 8,30—35. Mojżesz pod koniec życia skupił się na tym, co miało zapewnić wierność Bożemu przymierzemu zawartemu niegdyś z ludem pod Synajem. Tamto pokolenie już wymarło; na pustyni; on sam wiedział, że nie wejdzie do Kanaanu; a niebezpieczeństwo odstęstwa wciąż było realne i narastało z upływem czasu. Poświęcił się więc na koniec działalności prawodawczej i kodyfikacyjnej. Czyniąc to, jakby przenosił się duchowo ku tej ziemi, którą Izraelici mają posiadać w niedalekiej przyszłości. Wydał więc ogólne polecenie dotyczące podziału Ziemi Obiecanej dla poszczególnych pokoleń (Lb 34), miast dla lewitów i tzw. „miast ucieczki” (Lb 35). Na nowo zredagował i ogłosił dotychczasowe przepisy i prawa, powstałe podczas czterdziestoletniej wędrówki Izraela ku Ziemi Obiecanej. Tak to powstał swoisty „kodeks”, którego treść, przynajmniej w części, weszła w skład późniejszej Księgi Powtórzonego Prawa.

Sam Mojżesz odnowił dawne przymierze spod Synaju (Horeb) w Moabie, zgodnie ze wschodnim zwyczajem — w formie błogosławieństw za zachowanie Prawa oraz przekleństw w wypadku jego złamania (por. Pwt 27—28; por. też 1.5). Poleciał też w podobny sposób odnowić przymierze w Kanaanie, określając dokładnie miejsce tej uroczystości oraz sam obrzęd: „Gdy Pan, Bóg wasz, wprowadzi was do ziemi, którą idziecie posiadać, ogłosicie błogosławieństwo na górze Garizim, a przekleństwo na górze Ebal” (Pwt 11,29).

Wypełnieniem tych właśnie poleceń jest obrzęd opisany w analizowanej perykopie (Joz 8, 33—35). Zgromadził się cały Izrael — mężczyźni, kobiety i dzieci — wraz z cudzoziemcami pomiędzy górą Garizim i Ebal, naprzeciw arki, kapłanów oraz lewitów. Połowa ludu stanęła po stronie góry Garizim, druga zaś połowa po stronie góry Ebal; tak bowiem nakazał Mojżesz: „Gdy przekroczycie Jordan, staną na górze Garizim, by błogosławić lud: Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Józef i Beniamin. A na górze Ebal staną, by przeklinać: Ruben, Gad, Aser, Zabulon, Dan i Neftali” (Pwt 27,12—13). Padały więc ze wzgórza Ebal dwanaście razy straszliwe: „Przeklęty, kto...”

a lud odpowiadał na odczytywane przez lewitów wyroki potwierdzającym: „Amen!” (por. Pwt 27,14—26; 28,15—68). „Przekleństwom” za niezachowanie Prawa — odpowiadają „błogosławieństwa” związane z wiernym jego przestrzeganiem (por. Pwt 28,1—13).

Sensem tego udratyzowanego odczytywania Prawa było nie tylko przypomnienie przymierza, ale skuteczna zachęta do przestrzegania wierności wobec Boga: „Nie zbaczaj od słów, które Ja ci dzisiaj obwieszczę, ani na prawo, ani na lewo, po to, by iść za bogami obcymi i służyć im” (Pwt 28,14).

Jasno zarysowuje się tu wątek „dwóch dróg”, tak mocno ukazywany we wczesnym chrześcijaństwie (por. np. *Didaché*, *List Barnaby* i inne). Lud jest wolny; ma możliwość wyboru; może i musi wybrać określoną „drogę”. Bóg, ukazując te dwie możliwości, zachęca oczywiście do wyboru drogi „błogosławieństwa”, ale nie przymusza i nie zniewala, bo jest Miłością; odwołuje się do wolności, w której miłość może dojść do głosu i działać. Tak należy patrzeć na przymierze z Bogiem i na Prawo przymierza. Poznanie, wolność, wybór, miłość — oto warunki prawdziwego przymierza. Tak też Mojżesz wychowywał powierzony mu przez Boga lud; zgodnie z Jego wolą: „Widzicie, ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, które ja wam dzisiaj daję — przekleństwo, jeśli nie usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, jeśli odstapicie od drogi, którą ja wam dzisiaj wskazuję, a pójdziecie za bogami obcymi, których nie znacie” (Pwt 11,26—28). Pod koniec tejże księgi znów powraca ten sam wątek i ten sam schemat: „Patrz! kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniać Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść. Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im — oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi” (Pwt 30,15—20).

Przy odnowieniu przymierza wielką rolę odgrywało odczytanie Prawa przymierza oraz jego interpretacja. W analizowanej perykopie z Księgi Jozuego z niezwykłą mocą zaakcentowane jest właśnie czytanie Prawa: uroczyste, publiczne, dokładne. Warto zwrócić uwagę na formę tego wyakcentowania: „Następnie Jozue odczytał wszystkie słowa Prawa, błogosławieństwo i przekleństwo, wszystko dokładnie, jak napisano w księdze Prawa. Nie opuścił Jozue ani jednego polecenia danego przez Mojżesza, ale odczytał je wobec całego zgromadzenia Izraela” (Joz 8,34—35).

Dlaczego taką perykopę bierze Kościół z biblijnego skarbcza, poświęcając ołtarz, przeznaczony do kultu chrześcijańskiego — tak bardzo różnego od starotestamentalnego kultu Izraela? Na ołtarzu chrześcijańskim uobecniać się będzie ofiara Nowego i Wiecznego Przymierza — eucharystyczne misterium, wielkie misterium wiary. Przy zawieraniu i odnawianiu Starego Przymierza nie tylko budowano ołtarze i składano na nich ofiary — zapowiedź jedynej ofiary przymierza — ale też odczytywano słowo Boże jako Prawo przymierza, słowo utrwalone na kamieniu czy w zwoju księgi (por. Wj 24; Pwt 1,5; 28,69).

W kulcie chrześcijańskim, w sprawowaniu świętej liturgii bardzo ważną rolę odgrywa słowo Boże jako czynnik budzący i rozwijający wiarę, bez której nie ma prawdziwego i owocnego uczestnictwa w uobecniającym się misterium Chrystusa. On bowiem jest najpierw Słowem Boga, wcielonym Słowem i Objawicielem Ojca (por. J 1,1—18; 14,9; Kol 1,15), a także praw-

dziwym Ołtarzem, Kapłanem i Zertwą ofiarną. Dlatego w pobliżu chrześcijańskiego ołtarza, „stołu Pańskiego”, winien się znajdować drugi „stół” — przeznaczony dla słowa Bożego — lektorium (por. KL 35 i 56). Każde uobecnienie ofiary Nowego Przymierza poprzedzone być musi czytaniem słowa Bożego, które odwołuje się do inteligencji i wolności człowieka, apeluje do jego serca i miłości, by udział w Eucharystii mógł być prawdziwym odnowieniem przymierza — Nowego i Wiecznego Przymierza (por. KL 10).

Aluzję do tego związku przymierza, ołtarza i ofiary ze słowem Bożym — Prawem — można dostrzec także w geście Mojżesza, umieszczającego Prawo Przymierza (Dekalog wryty na kamiennych tablicach) wewnątrz arki przymierza (por. 1 Krl 8,9). Zbiór praw szczegółowych, „spisanych” przez Mojżesza pod koniec życia (por. Pwt 17,18; 28,58), został złożony obok arki na rozkaz Mojżesza (por. Pwt 31,26). W ten sposób istotna treść Księgi Powtórzonego Prawa nabrała charakteru sakralnego o specjalnym znaczeniu, a związek Prawa z przymierzem i ofiarą przymierza był wyraźnie unaoczniony. Później Prawo było odczytywane uroczyście jako odnowienie przymierza co siedem lat, w czasie tzw. „roku szabatowego”, podczas Święta Namiotów (por. Pwt 31,10—13).

W rozważanej perykopie mamy wszystkie te znaki przymierza występujące razem: lud, arka, ołtarz, ofiary, kapłani i lewici, a także Prawo Przymierza odczytywane uroczyście ludowi, który wyraża swe zaangażowanie i wiarę poprzez aklamację „amen” (por. Pwt 27,15—26).

Poświęcając ołtarz, wracamy do tych „korzeni”, pradawnych a tak wymownych, które prowadziły do Chrystusa i na Niego wskazywały. On jest dziś i zawsze ten sam — jest wszystkim, „pełnią” (gr. *pleroma*) Kościoła i każdego człowieka; na Niego więc wskazuje znak ołtarza, przy którym sprawować się będzie otdąd Msza św. ze swymi dwoma stołami, zastawionymi dla ludu Bożego, obejmującymi niejako z dwóch stron to gorące centrum — samą ofiarę eucharystyczną, uobecnianą pod postacią chleba i wina. Stół słowa Bożego i stół Ciała Pańskiego zawierają ten sam, jeden i jedyny „Pokarm” na życie wieczne, a jest nim Jezus Chrystus (por. Pwt 8,3; J 6,54—56).

Kamienne ołtarze Starego Testamentu zapowiadały Chrystusa jako prawdziwy Ołtarz i Skalę fundamentalną Kościoła (por. Hbr 4,14; 13,10; 1 Kor 10,4). Odnowione obrzędy poświęcenia ołtarza przypominają też, by w każdym kościele znajdował się ołtarz stały („wypada”) i to z zasady tylko jeden, bo „oznacza jednego Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa oraz jedną Eucharystię Kościoła”. Ponadto w obrzędowych uwagach czytamy: „Zgodnie z tradycją Kościoła oraz symboliką biblijną właściwą ołtarzowi, mensa ołtarza stałego ma być kamienna i to z kamienia naturalnego”. Choć dopuszcza się inne materiały oprócz kamienia, to jednak akcent spoczywa na kamieniu i to naturalnym. Jest to nawiązanie do najdalszej tradycji, bo aż biblijnej. Perykopa, którą rozważamy, wyraźnie mówi właśnie o „ołtarzu z kamieni surowych, nie ociosanych żelazem” (w. 31), stanowiąc przypomnienie tej właśnie biblijnej tradycji dotyczącej ołtarza jako znaku i symbolu.

Literatura: L. H. Grollenberg OP, *Atlas biblique pour tous*, Paris-Bruxelles 1965, 79—80; J. Dheilly, *Dictionnaire biblique*, Tournai 1964, 105—106, 299—300, 783, 1122—1123; 1163—1168; G. Ricciotti, *Dzieje Izraela*, Warszawa 1956, 227—229, 234; S. Łach, *Wstęp do Starego Testamentu*, Poznań-Warszawa 1973, 254—262; tegoż autora, *Rozwój ofiar w religii starotestamentowej*, Poznań-Warszawa-Lublin 1970, 65—114 (*passim*); tegoż autora, *List do Hebrajczyków*, Poznań 1959, 231—236; L. Skwarczewski, *Starotestamentowy kult ofiarniczy w Liście do Hebrajczyków a w manuskryptach i dokumentach z Qumran*, Poznań-Warszawa-Lublin 1970, 26—38; M. Peter, *Wykład Pisma świętego Starego Testamentu*, Poznań 1970, 61—

67; Y. M.-J. Congar OP, *Le mystère du temple*, Paris 1963; 27—34; *Ob-  
rządy poświęcenia kościoła i ołtarza*, IV, 6—7,9, *Notificationes e Curia Metro-  
politana Cracoviensi* 118 (1980) 229—231.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa

## 2. Tęsknota za świątynią i ołtarzem Pańskim

### Analiza teologiczna fragmentów Ps 84

Liturgia poświęcenia ołtarza proponuje jako modlitewną odpowiedź po lekturze Joz 8,30—35 fragmenty Ps 84 z antyfoną: *Jak miła, Panie, jest świą-  
tynia Twoja* (por. w. 2). Wybrane wersety tworzą pewną całość, ujętą w trzy strofy Psalmu responsoryjnego: Ps 84,3—4.5 i 10.11.

#### a) Syjon, Jerozolima, świątynia — w sercu i pieśni Izraelity

*Qui amat, cantat* — „Kto kocha, ten śpiewa” — zapewnia św. Augu-  
styn, gorący intelektualista i wielki Ojciec Kościoła Zachodniego. Treścią  
pieśni będzie zawsze to, co jest w sercu, w myśli, w najgłębszych pokładach  
ludzkiego ducha. A serce z kolei łączy do swego „skarbu”, do tego, co czło-  
wiek uznał za najważniejsze. „Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce  
twoje” — mówi Chrystus Pan (Mt 6,21; por. Łk 12,34).

Izraelita miał taki „skarb” na tej ziemi, ku któremu wyrывało się serce  
i dusza, ku któremu tak często kierowała się myśl, a podczas modlitwy także  
i ciało (w modlitwie zwracano się w kierunku Jerozolimy). Świątynia,  
wzniesiona w Jerozolimie na wzgórzu Syjon, była takim nieporównywalnym  
z niczym „skarbem” Izraelity na ziemi. Liturgia świątynna i wszystkie znaki  
specjalnej obecności Boga żywego przyciągały prawego Izraelitę z nieprze-  
partą siłą ku temu centrum i jednemu miejscu na ziemi, gdzie Bóg naj-  
świętszy i niewidzialny zechciał przebywać tak bardzo blisko swego ludu.  
Nic też dziwnego, że te święte miejsca oraz liturgia świątynna stanowiły  
ważną treść pieśni Izraela, zwłaszcza natchnionych pieśni religijnych, które  
nazywamy „psalmami”. E. Ehrlich słusznie podkreśla specyfikę mental-  
ności i duchowości Izraelity odnośnie do kultu świątynnego, opiewanego  
w psalmach: „Głównym środowiskiem psalmów był niezaprzeczalnie kult  
liturgiczny, sprawowany w świątyni jerozolimskiej. Może trudno nam dziś  
uświadomić sobie, czym był on dla Izraela. Mamy tyle kościołów, a w nich  
«Boga tak bliskiego» (Pwt 4,7), że niełatwo nam pojąć, jaki był stosunek  
Izraela, osamotnionego w swym niezwykle wymagającym monoteizmie («Oto  
lud, który mieszka osobno, a do narodów się nie zalicza...» Lb 23,9), do je-  
dynego miejsca prawowitego kultu, do jedynego sanktuarium, w którym  
mogło nastąpić spotkanie z Obecnością Bożą” (s. 29).

Psalmy, zwłaszcza mające formę hymnów, wiele uwagi poświęcają  
Syjonowi, Jerozolimie i świątyni; najbardziej może ta grupa hymnów psal-  
micznych, które nazwano „pieśniami syjońskimi” (hebr. *szir sijnón* — por.  
Ps 137,3). Zalicza się do nich siedem następujących psalmów: Ps 24, 46, 48,  
76, 84, 87, 122. „Psalmy syjońskie” czy „pieśni syjońskie”, śpiewane były głów-  
nie przez pątników, pielgrzymujących do Świętego Miasta Jeruzalem,  
położonego na Syjonie, a właściwie do świątyni Pana Zastępów. Dorosły  
Izraelita zobowiązany był przybyć do tego serca wybranego ludu trzy razy  
do roku: na Paschę, Święto Namiotów i Pięćdziesiątnicę (Święto Tygodni).  
Wyspiewując swoją tęsknotę za świątynią, Izraelita wyrażał głód Boga ży-  
wego. Piękno świątyni oraz liturgicznych obrzędów podnosiło na duchu,  
wskazywało jako znak na wielkość, piękno i świętość samego Boga. Spotka-  
nie ze świątynią miało być zawsze intensywnym spotkaniem z Bogiem.

Sam Jezus śpiewał zapewne nie jeden raz te wspaniałe „psalmy wstępowania” (Ps 120—134) czy wspomniane wyżej „pieśni syjońskie”, zmierzając do Jeruzolimy jako pielgrzym (por. Łk 2,41—43; 9,51; 13,22; 17,11; 18,31). E. Ehrlich przypomina pewien szczegół z życia Pana Jezusa, uchodzący uwagi czytelników czy słuchaczy: „Takim Miejscem Spotkania była świątynia jerozolimska, która na każdego Izraelitę wywierata nieodparty urok. Może zbyt mało cytuje się pewien szczegół z życia Chrystusa. W Niedzielę Palmową, w dniu uroczystego wjazdu «przybył do Jeruzolimy i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko, a że pora była już późna, wyszedł razem z Dwunastoma do Betanii» (Mk 11,11). W tym «ogłądaniu wszystkiego» do późnej nocy wyraził się Jego szacunek, pełen dumy i miłości, do «Domu Ojca» (J. 2.16)” (s. 29).

#### b) „Przy ołtarzach Twoich, Panie Zastępów”

Analizowany psalm 84, należący do „zbioru synów Koracha”, stanowi „hymn pielgrzyma”, zapewne jakiegoś kapłana, przybywającego z daleka (być może z diaspory? — na co wskazywać się zdaje w. 11d). Czas powstania psalmu nie jest pewny. Większość autorów uważa, że powstał on w czasach królewskich, przed niewolą babilońską (H. J. Kraus, J. J. Weber, W. Borowski i inni). Wyraża gorące uczucia religijne, jakie wzbudza w pątniku myśl o świątyni i ołtarzu Pańskim. Tęsknota i ogromna radość wyrażone zostały na wiele sposobów: „dusza”, „serce” „ciało” — wyrwywają się z radości i utęsknienia do Boga, obecnego w sposób wyjątkowy na świętym miejscu. Psalm ten śpiewano zapewne w czasie „wstępowania” po wielu schodach do świątyni i w czasie wkraczania w jej podwoje.

Pielgrzym-Izraelita wie dobrze, że Bóg-Jahwe jest wszędzie i działa w całym świecie; ale tu, w Jeruzolimie i świątyni, jest w sposób szczególny, łaskawy, miłosierny i „błogosławiący” (por. Ps 76,3; 110,2; 128,5). Tyle razy obiecywane i zapowiadane „błogosławieństwa” dla potomstwa Abrahama wywodzić się będą z Syjonu. Dlatego widok świętych murów nie tylko wprawia pielgrzyma w zachwyt i uniesienie, ale budzi w nim świętą zazdrość wobec tych, którzy pełnią liturgiczną służbę w przybytku i mogą tu stale przebywać: „Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie Cię wielbiąc” (w. 5).

W duszy rozradowanego pielgrzyma-psalmisty następuje swoiste obliczenie i porównanie: „Doprawdy, dzień jeden w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysiące: wolę stać w progu mojego Boga niż zamieszkać w namiotach grzeszników” (w. 11). To porównanie może wskazywać na „pielgrzyma” z diaspory, który na co dzień zmuszony był przebywać w środowisku tak bardzo dalekim od Boga żywego, jakim są poganie („namioty grzeszników”).

W miarę „wstępowania” nastrój duchowy się wzmaga. Oto pielgrzym dostrzega już ołtarz całopalenia na dziedzińcu kapłańskim. „Zazdrość” pątnika każe mu pomyśleć nawet o „szczęściu” ptaków, które mogą złożyć gniazdo w pobliżu ołtarza Pańskiego, w obrębie zabudowań świątynnych: „Nawet wróbel znajduje swój dom, a jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta: przy ołtarzach Twoich, Panie Zastępów, Królu mój i Boże!” (w. 4). Wiersz ten może być również porównaniem i wyrażać niezwykłą gorliwość Izraelity w poszukiwaniu obecności Pana w Jego świątyni oraz upór w pielgrzymowaniu ku Pańskiemu sanktuarium. Jak ptaki uparcie szukają miejsca na gniazdo i budują je z niezwykłym zaangażowaniem, tak psalmista z gorącością i uporem dąży do świątyni, a nawet pragnie zamieszkać w niej, „przy ołtarzach Pańskich” (E. Osty).

Stanąwszy wreszcie „przed Panem” w Jego świątyni, w pobliżu ołtarza, psalmista błaga kornie o wysłuchanie prośb. Specjalną prośbę zanoszą za

„Pomazańca Pańskiego”, czyli „Mesjasza” (hebr. *Masziáh*; gr. *Christós*; łac. *Ūctus*). Może nim być w tym wypadku król Izraela lub najwyższy kapłan. Namaszczenie bowiem świętym olejem otrzymywali zarówno królowie jak i kapłani. Jedni i drudzy byli ściśle związani z ołtarzem Pańskim, świątynią i całym dziedzictwem wybranego ludu, jako stojący na czele teokratycznej wspólnoty potomków Abrahama. Modlitwne wołanie przed Panem: „Spójrz, Boże, tarczo nasza, wejrzyj na twarz Twego Pomazańca” (w. 10) — ma zawsze wielkie znaczenie dla życia całego ludu wybranego. I dziś werset ten nie stracił na aktualności.

c) Ku „niebiańskiemu Jeruzalem” i wiekuistej świątyni

Cała prawda omawianego psalmu — jak i wszystkie — „pieśni wstępowania” (czy też „pieśni wstępujących pod górę”, jak tłumacza inni) oraz „pieśni syjońskich” — wymaga przedłużenia perspektywy i poszerzenia horyzontu przynajmniej o dwa dalsze etapy: Chrystus Pan, a następnie Jego Kościół. Są to „etapy” swoiste, bo w Chrystusie i Kościele sam „kres” tej mistycznej drogi już jest nam dany, choć nie w całej pełni odsłania się naszej świadomości i przeżywaniu. Prawdziwy Syjon, Jeruzolima i świątynia — to niebo, „Dom Ojca, gdzie mieszkań jest wiele” (por. J 14,2); to „niebiańska Jeruzolima”, miasto naprawdę święte i wiekuista świątynia, w której liturgia chwały nigdy nie ustaje. Ten „kres” wszelkiego pielgrzymowania „przyszedł” do nas, choć w ukryciu człowieczeństwa, wraz z Chrystusem, Synem Bożym i trwa jakoś w „czasie Kościoła”, choć posiadamy go na razie tylko w zaciątku (*pignus*).

Śpiewając zatem Ps 84, możemy wczuwać się najpierw w przeżycia samego Chrystusa Pana i Jego Najświętszego Serca. W Nim bowiem wersety te miały specyficzny oddźwięk i sens. Śpiewał je zapewne nie jeden raz; a my możemy dziś zrozumieć już nieco więcej z bogactwa owej prawdy, niż dawny Izraelita; nosimy przecież tę rzeczywistość w sobie.

Sam Jezus zapewniał, że „musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Nim w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach” (Łk 24,44). Niektóre psalmy odnoszą się w sposób wyraźny do Chrystusa, jak np. „psalmy mesjańsko-królewskie” czy wyrażające przeżycia „sprawiedliwego, który cierpi i jest przesładowany”; ale także w innych psalmach możemy odnaleźć „pełniejszą” prawdę, która jaśniej całym blaskiem dopiero w Chrystusie.

Psalm 84, podobnie jak 42 i 43, wyraża w cudowny sposób tęsknotę Jezusowego Serca za Ojcem i miejscem Jego przebywania, a więc świątynią jerozolimską i niebem. Choć mocą unii hipostatycznej nieustannie i jak najściślej związany był z Ojcem i stanowił z Nim jedno, to przecież jako prawdziwy człowiek przeżywał w sobie całą prawdę „pielgrzymowania”; dlatego mówił, że „opuszcza świat i idzie do Ojca” (J 16,28), a nawet po zmartwychwstaniu stwierdza, że „jeszcze nie wstąpił do Ojca” (por. J 20, 17). Prosił też, by Ojciec „otoczył Go chwałą, którą miał u Niego, zanim świat powstał” (por. J 17, 5). Śpiewając ten psalm, Jezus wyrażał całą prawdę swego „pielgrzymowania do Ojca”, by drogę otworzyć rodzajowi ludzkiemu, ale też by wyrazić najmocniej ową tęsknotę ludzkiego serca za Bogiem, to „szczęście z powodu pielgrzymiego nastawienia serca” (*Beatus, qui ascensiones in corde suo disposuit* — Ps 84,6; w przekładzie Cz. Miłosa: „szczęśliwi, którzy w sercach mają drogę do Ciebie”). Jezus nie tylko otwierał ludziom drogę do Ojca, ale sam był tą „Drogą” (por. J 14,6). Jakże głęboko i w sposób niepowtarzalny musiał przeżywać wersety tego psalmu „pielgrzymiego” Ten, który był i „Pielgrzymem”, i „Drogą”, a zarazem nosił w sobie „Cel” wszelkiego pielgrzymowania!

Thomas Merton wprowadzając współczesnego człowieka w Księgę Psalmów, twierdzi, że psalmy związane z misterium świątyni, Jeruzolimy

i Syjonu należy umiłować specjalnie. „Te krótkie radosne pieśni — mówi — są może najpiękniejsze z całego Psalterza. Przepelnia je światło i ufność. Zbliżają nam one bardzo Boga. W naszych sercach odzywa się tajemne działanie Jego pokoju i Jego cichej łaski. Św. Augustyn nazywa je psalmami naszej wędrówki do niebieskiej Jeruzolimy” (s. 20).

Psalmy są i powinny być także naszą modlitwą, pieśnią naszego serca — i to w całej prawdzie! P. Guichou, komentując omawiany tu Ps. 84, wprowadza bardzo gorąco w ten wymiar dla nas istotny i angażujący w słowach: „Pochwyceni przez Chrystusa i ożywieni przez Niego potężnym nurtem ku Bogu Ojcu, wdychamy również i my do szczęśliwego momentu, który wprowadzi nas w podwoje boskiego przebywania przy naszym Ojcu” (s. 198). „Jak miła, Panie, jest świątynia Twoja!” (w. 2) — wołamy dziś w liturgii poświęcenia ołtarza, a myślą i sercem winniśmy przenosić się w przyszłość eschatologiczną o kształcie doskonałym i definitywnym; ku niebu, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Ojca (por. Ga 3,1—4). Nasze wyobrażenia o niebie z konieczności muszą być niedoskonałe, tylko analogiczne. Jest to bowiem zupełnie inny wymiar rzeczywistości. Sam rozum i zmysły nic tu nie poradzą. Wiara przychodzi nam z pomocą; ale nawet opierając się na słowie Bożym — antropomorfizujemy i musimy tak czynić. Wiemy jednocześnie, że to tylko obrazy i analogie. Apokalipsa właściwym sobie językiem wskazuje na nieopisane szczęście przebywania zbawionych w tym niebieskim sanktuarium (por. Ap 21 i 22). Perspektywa takiej Ojczyzny, Miasta i Domu budzi w nas tęsknotę i nadzieję.

Św. Paweł dostrzega ową tęsknotę w całym wręcz stworzeniu. „Lecz nie tylko ono — pisze w Liście do Rzymian — ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy, oczekując przybrania za synów — odkupienia naszego ciała” (Rz 8,23). Z tych samych racji sam Apostoł „pragnie odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze” (por. Flp 1,23). Każdy chrześcijanin winien podobnie „tęsknić” za Chrystusową pełnią, której symbolem jest „niebiańskie Jeruzalem” i wiekiasta świątynia.

Każda Msza św., sprawowana na ołtarzu ziemskiej świątyni, uobecnia *in pignore* tę upragnioną przyszłość i pełnię. Dlatego przed Komunią św. słyszemy zachęcające i podtrzymujące tęsknotę słowa, które nawiązują do wieczystych „Godów Baranka” (por. Ap 19,9): „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka!” Przyjmując Pana w Eucharystii, już doświadczamy tego, co omawiany psalm wyraża tak przejmująco — szczęścia zjednoczenia z Bogiem, choć na razie w najbezpieczniejszych osłonach wiary. Śpiew psalmu 84 winien rozniecać tę wiarę, potęgować ją, oczyszczać i umacniać. Duch Święty, który rozlewa w naszych sercach Bożą miłość (por. Rz 5,5), podtrzymuje wiarę i prowadzi bezpiecznie poprzez jej „mroki” ku niewyrażalnej pełni, symbolizowanej w znaku świątyni i ołtarza, zapowiadających „Jeruzalem niebiańskie” ze wszystkimi sobie właściwymi „skarbami”. W ten sposób w doczesności i ludzkiej słabości dokonuje się przedziwne „wrastanie” ziemskich pielgrzymów w wieczność i moc Boską. „Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu — mówi św. Paweł — gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy wpatrujemy się nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś co niewidzialne, trwa wiecznie” (2 Kor, 4,17—18). Tylko dzięki wierze możemy „wpatrywać się w to, co niewidzialne i wieczne” — mając przed oczyma widzialny ołtarz i materialną świątynię podczas ziemskiego życia i pielgrzymowania.

Literatura: J. J. Weber, *Le Psautier*, Tournai 1968, 356—359; P. Guichou, *Les Psaumes commentés par la Bible*, t. II, Paris 1959, 194—199; E. Chmura, *El bestijon — Jahwe na Syjonie Bogiem Izraela*, w: *Obraz Boga w Psalterzu*, red. S. Łach, Lublin 1982, 129—141 (*passim*); E. Ehr-



lich OSU, *O liryce biblijnej*, Kraków 1977, 29—31; W. Borowski CRL, *Psalmi. Komentarz biblijno-ascetyczny*, Kraków 1983, 283—285; J. Sadzik, *O Psalmach*, w: *Księga Psalmów*. Tłumaczył z hebrajskiego Cz. Miłosz, Paris 1981, 38—39; *La Bible. Le Livre des Psaumes*, oprac. E. Osty PSS, Paris 1971, 43—52, 237—238; S. Wójcik CSsR, *Księga Psalmów oraz Kantyki biblijne*, Warszawa 1983, 29—51. 246—248; H. Duesberg, *Le Psautier des malades*, Maredsous 1952, 165—168; E. Lipiński, *Le Psaumes de la royauté de Yahwé dans l'exégèse moderne*, w: *Le Psautier*, red. R. De Langhe, Louvain 1962, 133—272 (*passim*); H.-J. Kraus, *Psalmen*, t. II, Neukirchen-Vluyn 1966, 581—587.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa